

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Gościem Audycji Kulturalnych jest dzisiaj dr Seweryn Malawski, autor publikacji zatytułowanej "Polskie ogrody XVIII wieku", publikacji wydanej przez Narodowe Centrum Kultury. Ta książka powstała na podstawie rozprawy, która wygrała konkurs na pracę doktorską z dziedziny nauk o kulturze. Dzień dobry, panie doktorze.**

SEWERYN MALAWSKI: Dzień dobry, witam serdecznie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zapytam najpierw, ile my dzisiaj tak naprawdę wiemy o tym XVIII wieku i o ówczesnych założeniach ogrodowych, jak by pan ocenił ten stan wiedzy i w związku z tym też, jak pracowało się nad tym tematem?**

SEWERYN MALAWSKI: Wiemy coraz więcej, niemniej jednak ten apetyt rośnie w miarę jedzenia, im więcej odkrywamy, tym więcej sobie zdajemy sprawę z tego, no jednak wiemy mało lub niewiele. Pomimo że badania nad ogrodami historycznymi czy zainteresowanie badaniami tych ogrodów sięga czasów XIX wieku, kontynuowane było później w wieku XX, intensyfikacja tych badań nastąpiła tak od połowy XX wieku, głównie za sprawą czołowych badaczy i wybitnych postaci: Gerarda Ciołka, Longina Majdeckiego czy Janusza Bogdanowskiego, i te badania trwają po dzień dzisiejszy, to możemy jednak mówić o takim niepełnym obrazie tych polskich ogrodów. Przy czym takiego stanu wiedzy możemy dopatrywać się w kilku problemach badawczych, m.in. jednym z nich jest ten problem, z którym ja musiałam się zmierzyć. Pierwszy z nich to jest zły stan zachowania polskich ogrodów XVIII-wiecznych, ale także innych epok minionych. Drugi dotyczy pewnych materiałów źródłowych, materiałów archiwalnych, które występują często w postaci szczątkowej, występują w postaci rozproszonej w wielu różnych instytucjach, w wielu różnych oddziałach muzeów, archiwach, tak że ta praca polega często na szukaniu różnych poszlak, sklepaniu jakby wizji tego ogrodu z drobnych elementów rozsianych gdzieś wśród różnych archiwaliów.

MARTYNA MATWIEJUK: **To ja jeszcze może tak dopowiem, żeby też Państwo mieli świadomość, że to nie jest książka, w której znajdziemy tylko opisy tych założen ogrodowych, rycin i planów, ale też ta publikacja opisuje ogród jako miejsce spotkań, ogród jako miejsce pełne znaczeń, nieraz przepełnione symboliką. Powiedzmy proszę kilka słów o tej roli ogrodów w XVIII wieku.**

SEWERYN MALAWSKI: Już od czasów renesansu, kiedy ogród zaczynał być takim dopełnieniem rezydencji, dopełnieniem siedziby, te wnętrza ogrodowe zaczęły przyjmować poniekąd rolę wnętrz architektonicznych. Ten proces społecznego wykorzystania ogrodów, jego rangi, nabierał coraz większego znaczenia. W XVIII wieku, kiedy ilość uczestników tych spotkań, wydarzeń była tak duża, że nie mogła już pomieścić wnętrz pałacowych, nawet tych największych pałaców, to wtedy to życie społeczne bardzo często przenosiło się także do ogrodów. Ogrody zapewniały także pewien rodzaj takiej kameralności, miejsc ustronnych spotkań, miejsc spotkań intymnych, gdzie nie obowiązywały tak sztywne reguły etykiety, jak np. miało to miejsce w czasie oficjalnych uroczystości dworskich.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słów kilka o samych założeniach, bo ta koncepcja ogrodu też mocno uległa zmianie w XVIII wieku, zresztą tych różnych wizji pewnie moglibyśmy co najmniej kilka wymienić. Czy któreś z tych XVIII-wiecznych założeń przetrwało do dzisiaj?**

SEWERYN MALAWSKI: Oczywiście, przetrwały ogrody. Wiele z tych ogrodów uległo zmianie już na przestrzeni samego wieku XVIII, kiedy następowały różne zmiany w kierunkach, zmieniająca się moda, zmieniające się potrzeby społeczne, tak że te ogrody nieustannie ewoluowały. Wiemy też, że ogrody same z siebie są tymi elementami mało trwałymi, tak, które wymagają nieustannej pielęgnacji, nieustannej odnowy, wymiany niszczących, starzejących się elementów, tak że ogrody to jest także taki nieustanny proces, w których one ulegają przeobrażeniu, i jeżeli chcemy utrzymać ogród w jakiejś danej jego formie z danego okresu historycznego, no wymaga to niezbędnych właśnie zabiegów pielęgnacyjnych. Stąd też liczne ogrody, które my dzisiaj oglądamy, w bardzo niewielkim stopniu przypominają te ogrody XVIII-wieczne. Są podejmowane próby restauracji, jak mamy chociażby do czynienia w przypadku ogrodów barokowych w Białymstoku czy w Wilanowie. Niemniej jednak wiele ogrodów pozostaje w dalszym ciągu w postaci mocno przekształconej, nierzadko właśnie nieprzypominającej w żaden sposób swojego pierwowzoru.

MARTYNA MATWIEJUK: **A czy gdybyśmy sobie na stole rozłożyli plany różnych europejskich ogrodów z XVIII wieku, to bylibyśmy w stanie na podstawie różnych poszlak wskazać, które ogrody mogły być tymi polskimi, czy one miały jakieś swoje typowe wyróżniki na tle wszystkich założeń europejskich?**

SEWERYN MALAWSKI: Na pewno to wszystko, co działo się w Polsce, wpisywało się w ten ogólnoeuropejski trend, tak że jak najbardziej jest to część większego europejskiego dziedzictwa. Na pewno polskie ogrody charakteryzowały się często nieco mniejszą skalą założeń, często posługiwano się także materiałami krótkotrwałymi, pewnego rodzaju imitacjami, elementami drewna, co też przyczyniło się w dużej mierze do słabego stopnia zachowania tych ogrodów. Odwiedzający polskie ogrody cudzoziemcy zaznaczali właśnie, że dla polskiej szlachty nie ma znaczenia to, że jakiś materiał nie występuje, gdyż często tworzyli właśnie jego imitacje, np. malując drewno tak, aby przypominało marmur, czy też drewniany budynek pokrywając tynkiem, nadając mu formę architektury murowanej.

MARTYNA MATWIEJUK: **No tak, nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. To jeszcze może słów kilka o takich nietypowych z dzisiejszej perspektywy elementach ogrodu, bo w XVIII wieku w ogrodach królewskich mogliśmy nawet spotkać egzotyczne zwierzęta.**

SEWERYN MALAWSKI: Tak, zwierzęta odgrywały dużą rolę w XVIII-wiecznych ogrodach, one wprowadzały przede wszystkim element zaskoczenia, element egzotyki, która była niezwykle istotna, zarówno w tych ogrodach regularnych, jak i w ogrodach krajobrazowych. XVIII wiek to jest ten taki okres przejściowy, czasy rewolucji krajobrazowej. Kiedy, to prawda, na kontynencie odbywało się to w mniej radykalnym stopniu, jak mieliśmy z tym do czynienia chociażby w Anglii, niemniej jednak te zmiany następowały. Jednym z elementów naturalności była właśnie ta egzotyka i tę egzotykę wносиły zwierzęta, tak że zarówno w królewskich

ogrodach, chociażby król Jan III Sobieski hodował liczne zwierzęta egzotyczne, m.in. świstaki stepowe, różnego rodzaju małpy, papugi, a nawet kazuara. Egzotyczne zwierzęta występowały także w ogrodach polskich magnatów, i to szczególnie właśnie w drugiej połowie wieku, kiedy one właśnie miały wnosić ten motyw naturalności do ogrodów. I tak np. w ogrodach księżnej Izabeli Czartoryskiej, na obecnych warszawskich Powązkach, ówczesnej wiosce Powązki, jak i w Mokotowie księżnej Izabeli Lubomirskiej pogrzebane były liczne zwierzęta egzotyczne, egzotyczne ptactwo, czaple, żurawie, różnego rodzaju gęsi, kaczki, nawet sokoły do polowań czy żółwie, które były wówczas przysmakiem serwowanym na stołach.

MARTYNA MATWIEJUK: **Bardzo wiele przykładów ogrodów i dokładnych ich opisów znajda Państwo w książce "Polskie ogrody XVIII wieku", my dzisiaj oczywiście nie przytoczymy wszystkich z nich, dlatego może poproszę o kilka zdań na temat ogrodu Saskiego, bo to jest takie miejsce, z którego korzystamy do dzisiaj, i też, myślę, ciekawy ogród pod tym względem, że jako ogród królewski, jako jedno zdaje się, że z pierwszych tego typu miejsc, był dostępny po prostu publicznie.**

SEWERYN MALAWSKI: Tak, ogrody właśnie już w XVII-XVIII wieku zaczęły być otwierane szerszej publiczności. Znaczy, nie jest to oczywiście, nie działa się to na takiej zasadzie, jak sobie obecnie wyobrażamy, że one były otwarte dla każdego. Otwarcie dla publiczności oznaczało udostępnienie elitom i mimo wszystko pozostawali to właśnie przedstawiciele zamożnej części społeczeństwa lub też osoby, które mogły chociażby wizualnie odpowiadać pewnym standardom czy wymogom osób przebywającym w parku, bo te parki były chronione, pilnowane przez straż, której zadaniem było niewpuszczanie pewnych osób do parku. Takie zjawisko udostępnienia tych parków i ogrodów występowało w całej Europie, tak że w Polsce ogród Saski w 1727 roku został otwarty właśnie szerszej publiczności, a za nim także kolejne ogrody, ogród przy pałacu Krasińskich. Wiele ogrodów udostępnianych było także w celach czysto komercyjnych, odbywały się tam różnego rodzaju wydarzenia, bankiety. Można było sobie nawet taki ogród wynająć właśnie dla organizacji jakiegoś wydarzenia czy też spędzić tam np. niedzielne popołudnie.

MARTYNA MATWIEJUK: **I wspaniale, że niektóre niedzielne popołudnia, w części przynajmniej z tych miejsc, do dzisiaj możemy spędzać. Ja, kiedy zapoznawałam się z treścią tej książki, to zastanawiałam się, co w trakcie tych badań, które pan prowadził, było dla pana największym zaskoczeniem, największym odkryciem.**

SEWERYN MALAWSKI: Przede wszystkim różnorodność tych ogrodów. Także to, że właśnie one wyróżniały się m.in. tym, że nie występowały tam jakieś szczególne kopie, jeśli chodzi o te pierwowzory, w niektórych przypadkach, europejskie. Mówimy, że Wersal był takim ogrodem powszechnie kopiowanym i nawet, kiedy zmieniała się już moda, to on cały czas pozostawał w tej świadomości mieszkańców Europy jako właśnie ten château enchanté, jak to nazywał go Jan III Sobieski, czyli ten zaczarowany pałac, który był niedoścignionym wzorem. Tak że nie ma tutaj takich bezpośrednich kopii. Jest za to bardzo wiele różnych rozwiązań właśnie czerpiących zarówno z tradycji rodzimej, tradycji jeszcze dawnego ogrodu włoskiego, który wprowadziła do Polski królowa Bona za czasów Zygmunta Starego. Mamy tutaj różne wzory przenikające do Polski z Francji, zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem drewna. Mamy różne rozwiązania rokokowe, które też przybyły z Francji, rokoko jako taka prywatna

sztuka szlachty, tak że te wszystkie elementy występowały często właśnie równolegle. Nie możemy mówić w przypadku tej sztuki jako o takim procesie liniowych przemian, tylko bardziej właśnie odbywało się to na różnych poziomach. I to, co jest charakterystyczne, to także może nie tylko dla samej Polski, jak i dla tej części kontynentalnej, bo my w przypadku ogrodów krajobrazowych często właśnie porównujemy je z tym, co się działo w Anglii. To to właśnie, że u nas jednak rewolucja krajobrazowa nie przebiegała w tak radykalny sposób, jak w Anglii, czyli nie oznaczało to całkowicie rezygnacji z układów regularnych na rzecz ogrodów krajobrazowych czy też takich swobodnych. Bardzo często jeden właściciel posiadał kilka ogrodów urządzonych w różnych stylach, które przeznaczone były do różnych celów. Bardziej formalnym służyły ogrody regularne, w stylu barokowym. Prywatnym spotkaniom, bardziej kameralnym służyły właśnie ogrody utrzymane bardziej w stylu rokokowym, czyli zawierającym także elementy pośrednie pomiędzy tymi dwoma stylami, pewne formy nieregularności. W ogrodach tych ten właśnie, na pierwszy rzut oka, regularny układ zawierał we wnętrzu ukryte właśnie nieregularności, ukryte drobne gabinety, gdzie właśnie można było ten efekt zaskoczenia też uzyskać, że pomimo tej regularnej osnowy, wewnątrz znajdowały się także właśnie zupełnie nowe wówczas kompozycje nieregularne. Niezwykle interesującym elementem ogrodów były właśnie sztuczne wioski i sztuczne chatki, które z pozoru, na pierwszy rzut oka miały wyglądać właśnie jak wiejska, kryta strzechą chata lub też zrujnowany młyn czy wiatrak, a we wnętrzu kryły one właśnie wytwornie urządzone z przepychem wnętrza. Tak że chodziło o właśnie efekt zaskoczenia. Jednym z typów dworskiej rozrywki były właśnie *fête champêtre* nazywane z francuskiego, czyli zabawy w stylu wiejskim, gdzie to wytworne towarzystwo przebierało się właśnie w stroje wieśniaków, pasterzy, odgrywało sceny, właśnie takie rodzajowe scenki wiejskie, np. oddzielanie mleka od śmietanki, tak, degustacje produktów pochodzących z wiejskich gospodarstw, bo często właśnie w tych sztucznych wioskach były takie niewielkie farmy, w których utrzymywano żywe zwierzęta, owce, stada krów i takie wioski posiadała chociażby Izabela Czartoryska w Powązkach, czy królowa Maria Antonina w Wersalu, tak że był to niezwykle modny wówczas sposób rozrywki.

MARTYNA MATWIEJUK: Tę różnorodność ogrodów XVIII wieku odkryją Państwo dzięki książce, jest ona dostępna w księgarni Narodowego Centrum Kultury. Dziś w Audycjach Kulturalnych opowiadał o XVIII-wiecznych ogrodach autor, dr Seweryn Malawski. Bardzo dziękuję za nasze spotkanie i oczywiście zapraszamy do zapoznania się z lekturą.

SEWERYN MALAWSKI: Bardzo dziękuję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.